

GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV PONIEDZIAŁEK 8 MARCA 1948 ROKU. Nr 67 (995)

Rok bratniej współpracy

Ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Józef Heiret o wynikach sojuszu między Polską a Czechosłowacją

WARSZAWA PAP. — W związku ze zbliżającą się pierwszą rocznicą podpisania umowy o przyjaźni między Polską a Czechosłowacją, ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie minister pełnomocny p. Józef Heiret, dokonał w wywiadzie, udzielonym Polskiej Agencji Prasowej, przeglądu wyników współpracy między obu państwami.

„Podpisując w dniu 10 marca 1947 roku — mówi przedstawiciel Czechosłowacji w Warszawie, — umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy, oba nasze państwa posiadały pełną świadomość, iż umowa ta wykracza poza ramy normalnego, przygotowanego w kancelariach dyplomatycznych, układu. Chodziło tu bowiem o umowę, która ma dla obu krajów znaczenie przełomowe i która zapoczątkowała okres jak najściślejszej wzajemnej współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Już pierwszy rok trwania umowy przyniósł bardzo poważne rezultaty.

W ślad za umową z dnia 10 marca 1947 r., zostały podpisane po dwumiesięcznych pertraktacjach w Pradze w dniu 4 lipca 1947 r. bardzo ważne umowy — gospodarcza i kulturalna. Obie te umowy są już w pełni wykonywane z wielką korzyścią dla obu stron.

Umowa czechosłowacko - polska z dnia 10 marca 1947 r. — stwierdza ambasador — miała na celu zapewnienie bezpieczeństwa naszym narodom przed groźbą najazdu niemieckiego.

W ciągu roku ubiegłego niebezpieczeństwo to nie tylko nie osłabło, ale nawet wzrosło. Dlatego też, zarówno Czechosłowacja jak i Polska, współpracowały ze sobą najściślej na polu międzynarodowym, przypominając światu o niebezpieczeństwie, jakie może zaistnieć w konsekwencji rozwoju sytuacji wewnętrznej w Niemczech, wynikłej z niespektowności przez mocarstwa zachodnie w okupowa-

nych przez nie strefach tego kraju, zasadniczych postanowień porozumienia w Jałcie z dnia 17 lutego 1945 r. i umowy Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 r. Próby utworzenia sztucznego, zachodnio - niemieckiego państwa, zaniechanie przeprowadzenia demilitaryzacji Niemiec, laworyzowanie tego kraju w planach odbudowy kosztem państw, które ucierpiały w wyniku niemieckiej agresji oraz negatywny stosunek do rozczeń tych państw w dziedzinie reparacji, wreszcie tolerowanie szerzenia się idei odwetu między repatriowanymi Niemcami w strefach zachodnich — to wszystko, co sprzyja odbudowie imperializmu niemieckiego, było bodźcem do najintensywniejszej współpracy między Czechosłowacją a Polską.

Ta sama idea współpracy przyświecała konferencji w Pradze, zwołanej z inicjatywy polskiego ministra spraw zagranicznych, w której uczestniczył też czechosłowacki i jugosłowiański minister tegoż resortu.

Uchwały konferencji praskiej znalazły peł-

ne zrozumienie i poparcie ze strony Związku Radzieckiego, ludowo - demokratycznych państw europejskich oraz tych wszystkich, którzy mieli na uwadze sprawę zabezpieczenia pokoju w Europie. W przeprowadzaniu tej linii politycznej, Czechosłowacja i Polska będą współpracować z Jugosławią i wszystkimi państwami, zagrożonymi odrodzeniem imperializmu niemieckiego.

Kończąc swe wywody, ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie oświadczył: „Czechosłowacja i Polska mogą w tę pierwszą rocznicę pamiętnej umowy stwierdzić z satysfakcją pełne powodzenie prowadzonej przez nie polityki i wskazać na perspektywy zacieśnienia najpełniejszej współpracy, dla której tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i kulturalnej, przygotowano już najdokładniejsze plany.

Ostatnie rewolucyjne zmiany wewnętrzne w Czechosłowacji ułatwiły jeszcze w większej mierze ścisłą współpracę naszych narodów”.

Polonia amerykańska popiera kandydaturę Henry Wallace'a



Henry Wallace
sce działalność St. Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych.

NOWY YORK (PAP). W Detroit odbyła się z inicjatywy polskiej sekcji kongresu Słowian amerykańskich konferencja delegatów polsko-amerykańskiej organizacji demokratycznej i przedstawicieli związków zawodowych, na której postanowiono:

1) poprze kandydaturę Henry Wallace'a na prezydenta USA,
2) potępić wrogą Pol-
sce działalność St. Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych.

3) wezwać inne grupy słowiańskie do podjęcia kampanii przeciwko odbudowie Niemiec militarystycznych oraz

4) wzmocnić akcję werbunkową do polskiej sekcji kongresu słowian amerykańskich.

Na konferencję nadeszły depesze powitalne od Wallace'a, senatora Peppera, członków kongresu Sadowskiego, Biatnika, Marc Antonio, oraz od szeregu działaczy robotniczych. Wallace w depeszy swej wyraził przekonanie, że Polacy należą do kongresu słowian amerykańskich jak jeden mąż staną do walki o powstrzymanie obecnej niebezpiecznej linii polityki rządu amerykańskiego.

De Gaulle za współpracą z Niemcami

Naśladowca Hitlera gotów jest „objąć władzę” nad Francją

PARYŻ (PAP). General de Gaulle wygłosił w Compiègne przemówienie w którym, zgodnie ze swą dotychczasową linią poli-

tyczną, entuzjastycznie poparł plan Marshalla, wychwalając „wspaniałomyślność” USA oraz wypowiedział się bez zastrzeżeń za utworze-

Manifestacje antybrytyjskie w Bagdadzie

JEROZOLIMA (PAP). W Bagdadzie doszło do poważnych manifestacji antybrytyjskich, zwołanych dla uczczenia pamięci zabitych przed kilku tygodniami uczestników demonstracji przeciwko nowemu układowi angielsko-

irackiemu. W manifestacji wzięło udział ponad 50 tysięcy osób. Demonstranci domagali się niezwłocznej ewakuacji wojsk angielskich z Iraku oraz anulowania układu anglo-irackiego, z roku 1930.

Jedna partia robotnicza na Węgrzech

Socjal-demokraci węgierscy za połączeniem się z partią komunistyczną

BUDAPESZT (PAP). W pierwszym dniu obrad węgierskiej partii socjal-demokratycznej wygłosił zasadnicze przemówienie jej przywódca Arpad Szakasits. Mówca zanalizował sytuację jaka wytworzyła się w łonie partii po wyzwoleniu kraju. Sytuację tę charakteryzowała nieprzerwana walka między prawym odłamek partii z Peyerem na czele, a żywiołami lewicowymi. Prawe skrzydło partii — oświadczył Szakasits prowadziło walkę nie tylko z komunistami ale i ze zwolennikami współpracy z nimi. Pragnęło ono usunąć całkowicie z kierownictwa partii żywioły szczerze demokratyczne, a samą partię przekształcić w pachołka rodzimej i zagranicznej reakcji. Działo ono wedle tej samej recepty co Saragat we Włoszech i prawicowi socjal-demokraci czescy. Szakasits stwierdza, iż prawicowi socjal-demokraci węgierscy występowali nie tylko przeciwko interesom partii lecz również przeciwko interesom demokracji.

Mówca domagał się, by kongres powziął decyzję w sprawie usunięcia z partii wszystkich żywiołów prawicowych, rozwijających wrogą dla republiki działalność.

Po przedstawieniu zadań, jakie stoją przed młodą węgierską republiką ludową — Szakasits powiedział: „realizacja tych zadań wymaga, abyśmy możliwie jak najszybciej rozpoczęli pertraktacje z partią komunistyczną w sprawie połączenia obu partii robotniczych. Problem ten już dojrzał. Zjednoczenie obu partii wzmocni i zwiększy siły demokracji ludowej. Szakasits prosił o upoważnienie kierownictwa partii do podjęcia tego rodzaju rokowań.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad

referatem Szakasitsa, w toku której mówcy jednogłośnie wypowiedzieli się za połączeniem obu węgierskich partii robotniczych.

Po dyskusji obszernie przemówienie wygłosił sekretarz węgierskiej partii komunistycznej Rakosi.



MOSKWA (PAP). Agencja Sinhua donosi, że chińskie wojska ludowe zajęły w prowincji Szen-si miasto Iczuan. W walce o to miasto rozbite zostały 4 brygady wojsk rządowych oraz sztab 24 brygady generała Hu-czun-nan, poprzednio w okręgu tym rozgromione zostały dwie doborowe dywizje kuomintangu. Na polu walki padł dowódca 29 armii kuomintangu Lu-ban i dowódca 19 dywizji generał Jan-min.

W Mandżurii w czasie walk o port Inkou na północny wschód od Mukdenu, oddziały

chińskiej armii ludowej wzięły do niewoli 5.888 żołnierzy i oficerów kuomintangu m. inn. dowódcę 52 armii Czen-min-sin. W ręce armii ludowej wpadła również bogata zdobycz m. inn. łamacz lodów „Biegun Północny” na którego pokładzie znajdował się inżynier amerykański.

MOSKWA (PAP). Według doniesień prasy szanghajskiej oddziały chińskiej armii ludowej rozpoczęły koncentryczny atak na miasto Shipinghai



niem bloku zachodniego. Mówca stwierdził, że Europie Zachodniej potrzebna jest również pomoc militarna ze strony USA. Jak zwykle de Gaulle nie omieszkał rzucić garści inwektyw pod adresem Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

De Gaulle stwierdził dalej, iż kwestia niemiecka winna być w ten sposób uregulowana by Niemcom umożliwić wzięcie udziału w bloku zachodnim. Jednocześnie wystąpił jako rzecznik zbliżenia francusko-niemieckiego. Oświadczył on, iż dotychczasowe nieporozumienie między obu krajami wywołane były jedynie obcymi intrygami.

Przechodząc do spraw czysto francuskich, de Gaulle pedał krytyce system parlamentarny, oraz dał niedwuznacznie do zrozumienia, że gotów jest objąć władzę, by „prowadzić kraj ku wielkości”.

De Gaulle zaatakował w końcu francuskie związki zawodowe, domagając się ograniczenia ich działalności politycznej.

Kontrofensywa armii Markosa

RZYM PAP. — Jak donosi rozgłoszła Wolnej Grecji, w Macedonii i w Epirze, oddziały armii demokratycznej, po ciężkich walkach obronnych, trwających od 29 lutego do 5-go marca, przeszły na całej linii do generalnego kontrataku. Na północ od Filiatuz oddziały gen. Markosa zdezorganizowały i zmusiły do odwrotu 16 brygadę wojsk ateńskich, zadając im ciężkie straty i zdobywając znaczną ilość sprzętu wojennego. Oddziały armii demokratycznej ścigają w kierunku południowym cofające się bataliony wojsk ateńskich.

Walki
w
Chinach

Nowy ambasador ZSRR w Pradze czeskiej

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Michala Silina — ambasadorem radzieckim w Czechosłowacji. Dotychczasowy ambasador radziecki w Pradze Walerian Zorn został — jak wiadomo — wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

Wyniki rozmów londyńskich saskiem przeciw Jedności Niemiec

MOSKWA (PAP). Komentując komunikat o wynikach narad w sprawie Niemiec, prowadzonych w Londynie z udziałem USA, Anglii, Francji i państw Beneluxu, agencja Tass stwierdza, iż konferencja londyńska stanowi nowy, decydujący krok na drodze do rozbięcia Niemiec i przekształcenia Bizoni w Trizonię. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, USA i Francji — podkreśla agencja Tass — dokonali nowego poważnego naruszenia zobowiązań, przewidzianych w deklaracji poczdamskiej jak też innych uchwał powziętych w sprawie Niemiec przez cztery mocarstwa.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, w kołach berlińskich wyrażany jest pogląd, iż ścisła współpraca między strzałami angielskimi w Niemczech a strażą francuską zapowiedziana w komunikacie o wynikach konferencji londyńskiej 6 państw, równoznaczna będzie w skutkach z utworzeniem Trizonii.

BERLIN (PAP). „Neues Deutschland” określa wyniki rozmów londyńskich w sprawie Niemiec zachodnich jako „bezpośredni spiszek przeciwko Jedności Niemiec i pokojowi ich ludności”. Dziennik podkreśla, iż naród niemiecki nigdy nie uzna tych decyzji.

Plan Marshalla - drugie Monachium

Kapitałiści amerykańscy tworzą z Zachodniej Europy nową kolonię Stanów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP) „Prawda” w artykule charakteryzującym „plan Marshalla” stwierdza m. in., że za pośrednictwem tego planu Stany Zjednoczone ujmują w swe ręce decydujące dźwignie gospodarki Europy zachodniej. Przede wszystkim „plan Marshalla” umożliwi Stanom Zjednoczonym kontrolę nad planami produkcyjnymi państw zachodnio - europejskich.

Monopolisci amerykańscy troszczą się zwłaszcza o zamrożenie głównych gałęzi przemysłu zachodnio-europejskiego: hutnictwa, budowy maszyn i budowy okrętów oraz zmierzają do stworzenia zachodnio-europejskiego koncernu stalowego uzależnionego całkowicie od koncernów amerykańskich. Zdanem „Prawdy” żądanie USA by program budowy okrętów w Europie zachodniej, który miał wynosić 15.700 tysięcy ton zmniejszony został o przeszło 6 milionów ton, tłumaczy się dążeniem do podważenia eksportu europejskiego. Jednocześnie Stany Zjednoczone zalecają państwom europejskim by wynajmowały statki amerykańskie za okrągłą sumę pół miliarda dolarów.

Businessmanj zamorscy sabotują rozszerzenie powierzchni zasiewów pszenicy we

Francji i żądają zmniejszenia pogłowia bydła w Europie.

Na podstawie tych danych „Prawda” dochodzi do wniosku, że plan Marshalla stanowi olbrzymią operację masowego dumpingu przez amerykański kapitał monopolistyczny. Unia celna państw Europy zachodniej umożliwi ma dumping i zakonserwowanie najważniejszych gałęzi gospodarczych w Europie zachodniej. Stany Zjednoczone zachowując własne wysokie taryfy importowe żądają by państwa zachodnio - europejskie zniżyły taryfy importowe u siebie co równa się całkowitemu oczyszczeniu gruntu dla niepomaganego napływu towarów amerykańskich.

Do analizy ekonomicznej strony planu Marshalla należy dodać, że polityka finansowa państw zachodnio-europejskich ma być zupełnie uzależniona od dolara. Zgodnie z „planem Marshalla”, gospodarka zachodnio-europejska eksploatowana będzie na modłę kolonialną za pośrednictwem administratora o nieograniczonej niemal władzy.

Strategia USA stawia sobie za cel — pisze dalej „Prawda” — zamerykanizowanie Europy zachodniej i utworzenie w Niemczech zachodnich nowego państwa pod suwerennością USA. Stworzenie bloku zachodniego pod egidą USA stanowić ma część składową „planu Marshalla”, która ma umożliwić Ameryka-

nom uzyskanie u państw europejskich stęcl baz wojskowych i zakup w ciągu 5 lat wszystkich światowych zapasów surowców strategicznych.

Analizując układ sił wytworzony na podstawie „planu Marshalla” w bloku zachodnim „Prawda” stwierdza, że przemysł wojenny Rury należy już faktycznie do USA będzie grał rolę decydującą. Blok zachodni — podkreśla „Prawda” — nie ma na celu walkę z ewentualną recydywą agresji niemieckiej, lecz przeciwnie oddaje pierwsze skrzyppce po tencjalnemu agresorowi niemieckiemu. Ostrze bloku skierowane jest przeciwko wszystkim siłom postępu, demokracji i socjalizmu.

Stratedzy „planu Marshalla” zacierpnięli ideologię antykomunistyczną Unii Zachodniej z arsenału niemiecko - japońsko-włoskich bankrutów faszystowskich. „Plan Marshalla” ujawnił przed całym światem swe właściwe oblicze jako polityka odrodzenia haniebnej pamięci zbrodniczego bloku antykomunistycznego. W tym powojennym koncercie monachijskim nie ma nic nowego. Jest tylko pewne przegrupowanie sił na rzecz Stanów Zjednoczonych, które są już teraz nie suferem lecz głównym dyrygentem. Jednakże — podkreśla „Prawda” — to drugie wydanie polityki monachijskiej doprowadzi może tylko do jeszcze większego krachu jej twórców niż krach, którym zakończyło się wydanie pierwsze. Zapowiedzią tego krachu — jest zdaniem dziennika radzieckiego — wzrastająca w samych Stanach Zjednoczonych opozycja przeciwko „planowi Marshalla” oraz fakt, że w Europie zachodniej walka z tym planem stała się już synonimem obowiązku patriotycznego i wierności ojczyźnie.

Dzień Kobiet w Łodzi

Przypadający w dniu dzisiejszym Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca, był obchodzony w naszym mieście już wczoraj. W większości zakładów pracy odbyły się uroczyste akademie, połączone z premiowaniem produkcyjnych w produkcji i pracy społecznej kobiet.

Komitet obchodu dnia 8 marca, poza szeregiem dzielnicowych akademii zorganizował w Teatrze Powszechnym TUR centralną, uroczystą akademię dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz, partii politycznych i organizacji społecznych. Akademię przewodniczyła tow. Wajchert-Szymanowska. Referat, którego tematem było omówienie roli kobiety w walce o postępek i demokrację, wygłosiła ob. Obuchowska. O współzawodnictwie pracy wśród kobiet mówiła tow. Piwowarska. Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknianki — tow. Burski przedstawił osiągnięcia kobiet na odcinku produkcji. Podkreślił w swym przemówieniu, że na terenie całego kraju z okazji dnia 8 marca — 147 przodowniczek pracy włóknianek zostało nagrodzonych za pośrednictwem Zw. Zaw. Włóknianki. Tow. Patonowa omówiła wyniki pracy przodowniczek pracy w przemyśle włókienniczym łódzkim. Część oficjalna akademii została zakończona odśpiewaniem Roty, Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru. Uczestnicy akademii byli obecni na przedstawieniu „Omyłki” Prusa.

O g. 10-tej przed poł. w dniu wczorajszym w sali PZPB Nr 3 odbyła się akademie, urzą-

dzona przez Ośrodek Konfekcyjny Nr 3 dla uczczenia Święta Kobiet. W imieniu kobiet przemawiała na akademii ob. Herbichowa. Imieniem PPS zabrała głos tow. Wajchert-Szymanowska. Tow. Pokorski mówił z ramienia Polskiej Partii Robotniczej. Uroczystość była zakończona z premiowaniem produkcyjnych w produkcji kobiet.

Na akademii przedstawiciel naszej redakcji wręczył reprezentantce załogi robotniczej

Ośrodka Nr 3 album, ilustrujący serją zdjęć fotograficznych życie tego zakładu przemysłowego i pracę jego załogi. Pamiątkowy ten dar jest podkreśleniem więzów, jakie łączą naszą redakcję z zespołem stałych czytelników „Głosu Robotniczego”, zatrudnionych w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3. W części artystycznej akademii wystawiono „Szaloną dziewczynę” w wykonaniu artystów teatrów „Lutnia” i Wojska Polskiego.

Ostatnie dni Hitlera

(Ciąg dalszy)

Ale na zewnątrz więzienie wygląda nie zbyt groźnie. Himmlerowcy chwilowo nadali mu domowo-mieszczkańskie oblicze. Wchodzimy do separatu. Są to niewielkie, dość nawet schludne pokoje. Całkiem są niepodobne do cel więziennych. Na oknach wiszą papierowe firanki... Ale te firanki, i ten mieszczkański, ze wnętrznym komfortem — to tylko maska. Taka sama i ohydna, jak znak Czerwonego Krzyża, wymalowany na drzwiach gabinetu Himmlera. Wszędzie na ścianach portrety Himmlera. Skrzywione w uśmiechu oblicze kata... I ten ugrzeczniony i straszny w swoim zamaskowanym okrucieństwie uśmiech — to symbol, krwawy i straszny symbol „Kolumbi”. Więzienie jest puste. Nie znajdujemy również żadnych rzeczy, dokumentów lub nawet mebli. Jedynie tylko uśmiecha się z licznych portretów potworna maska Himmlera.

DOKUMENTY I KREW

Jesteśmy na trzecim piętrze. Tu urzędowali sędziowie śledczy gestapo i SK. Stoję właśnie w pokoju przed biurkiem, zavalonym stosem różnych papierów i dokumentów. Jest to pokój, gdzie jeszcze tak niedawno „urzędował” sędzia śledczy SK — Lange. Na biurku leżą dotychczas dokumenty, które rzucają światło na „działalność” Langego. Ten doświadczony i zaufany „człowiek Himmlera” sporządził w ciągu kilku dni „akt oskarżenia”

i razem z „oskarżonym” kierował go do tak zwanego „sądu ludowego”. Był to osobliwy sąd który nie tyle rozpatrywał, ile poprostu „zawierzał” wyroki śmierci, już „preparowane” przez sędziego śledczego.

Podnoszę z biurka spisy aresztowanych, przeglądając sprawy, które „rozpracowywał” Lange w grudniu 1944 roku i w styczniu 1945 roku. Czego tu nie ma! Jest nawet spis spraw które „sąd ludowy” miał rozpatrywać dopiero w maju 1945 r. Natrafiam na ciekawy dokument, ilustrujący metody prawne gestapo-wskiego „sądu”. Standartenfuhrer Huppenkotten, pełniący funkcję kierownika I. V. A., zapytuje Langego, na jakiej podstawie „sąd ludowy” skazał kilku oskarżonych tylko na karę długoterminowego więzienia, nie zaś na karę śmierci... Obok leży „wyjaśnienie”, jakie dał Lange. Z tego wyjaśnienia dowiadujemy się, iż zakwestionowane przez kierownika I.V.A. sprawy wzięły z powrotem do „sądu ludowego” Lange zapomniał je w znaczącej „adnotacji” rozpatrywać uważnie... Ani Gestapo, ani SK nigdy nie wypuszczały ofiar ze swych szponów.

OPRYSZEK W ROLI SĘDZIEGO

Otwieram szufladki biurka. Znajduję tam osobiste „archiwum” Langego, jego fotografie, znaczki pocztowe, które ten gestapowiec namiętnie kolekcjonował... Są też liczne recepty na lekarstwa, wystawione przez różnych le-

karzy. Ten „zasłużony człowiek” starannie dbał o swoje zdrowie... Wpadło mi również pod rękę doniesienie... na samego Langego. Wpatruję się uważnie w fotografię tego „dygnitarza”. Twarz więcej, niż typowa: wyrabiana jakby z kamienia, o niezmiernie tępym spojrzeniu bezmyślnych „wojowych” oczu... Masywny podbródek, blizny... Prawdopodobnie są to ślady dawnych „wyczynów” z młodych lat. A liczne dokumenty doskonale „odmalowują” „duchowe oblicze” tego „sędziego”: złodziej, zwyczajny opryszek, sadysta i kat, piśak i tchórz. W końcu 1944 roku kierownik II wydziału złożył naczelnikowi t. zw. IV-ej sekcji odpis z doniesienia anonimowego na Langego. Czytam właśnie to doniesienie: Lange podczas alarmów urządził orgie przy udziale licznych kobiet, korzystał bezprawnie z maszyn w celach prywatnych oraz wykorzystywał również w celach osobistych szereg swoich maszynistek, zmuszając te dziewczęta do różnego rodzaju „usług”. Na wszystkie uwagi stale odpowiadał: „Jestem esesowcem!” Wiem jak mam się prowa dzić i zachowywać! Komu się nie podoba, — niech się skarży!”

Wreszcie ten „ktos” się poskarżył. Ta skarga trafiła do samego Langego, który ją natu ralnie natychmiast „pogrzał” w swoim „archiwum”

(D. c. n.)

BALTYK

We wtorek, dnia 9 marca PREMIERA rewelacyjnego filmu prod. amerykańskiej

Mr. SMITH
jedzie do Waszyngtonu



Lichwiarz musiał dopłacić dwadzieścia tangów i zmienić fałszywą monetę. Potem za ćwierć tanga wynajął tragarza i obarczywszy go, kazał mu iść za sobą. Biedny tragarz zgiał się we dwoje, ledwie nie padając pod ciężarem.

— My w jedną stronę — powiedział Chodza Nasredin. Pragnął jak najprędzej zobaczyć Giuldżan i sędzię wciąż szybciej. Lichwiarz o kulawej nodze stał le pozostawał w tyle.

— Dokąd tak śpieszysz? — spytał lichwiarz, wycierając pot rękawem płaszcza.

— Tamże, dokąd i ty — odpowiedział Chodza Nasredin i w jego czarnych oczach zapłonęły wesołe ogniki. — My z tobą szanowny Dżafarze idziemy w jedno miejsce i w tej samej sprawie.

— Ale ty nie znasz mojej sprawy? — powiedział lichwiarz. — Gdybyś ją znał to byś mi pozazdrościł.

Chodza Nasredin zrozumiał ukryty sens tych słów i odpowiedział wesołym śmiechem.

— Gdybyś ty znał moją sprawę, to pozazdrościł byś mi dziesięć razy więcej.

Lichwiarz nasrożył się, wyczuł arogancję w odpowiedzi Chodzy Nasredina.

— Masz niepowściągliwy język; podobny tobie powinien drzeć, gdy rozmawia z kimś podobnym mnie. Nie wiele jest w Bucharze ludzi, którym ja bym za zdrósł. Jestem bogaty i dla zyczeń moich niema przeszkód. Zapragnąłem najpiękniejszej w Bucharze dziewczyny i dzisiaj ona będzie moja.

58

W tym czasie na spotkanie im sędzi sprzedawca wisien z płaskim koszem na głowie. Przechodząc Chodza Nasredin wziął jedną wiśnię o długim ogonku i pokazał ją lichwiarzowi.

— Wystuchaj mnie, szanowny Dżafarze. Opowiadają: pewnego razu szakał ujrzał na drzewie wiśnię i powiedział sobie: muszę za wszelką cenę zjeść tę wiśnię. Wziął na drzewo; wciągnął dwie godziny i pokaleczył się okrutnie. I kiedy już szeroko otworzył swój pysk, aby się połakomić, nadleciał nagle sokół, chwycił wiśnię i odrzucił. Potem szakał zlął na ziemię z drzewa, jeszcze bardziej się pokaleczył i oblewając się gorzkimi łzami, mówił: „Po co wciągnęłam to drzewo po tę wiśnię, wszak wiadomo, że wiśnie rosną na drzewach nie dla szakał!”

— Jesteś głupi! — powiedział lichwiarz. — W twojej bajce nie widzę sensu.

— Głęboki sens poznaje się nie od razu — odpowiedział Chodza Nasredin. Wiśnia wisiła u niego za uchem, a oconek jej był wsunięty pod tiubetijkę. Za zakrętem drogi siedział na kamieniu garncarz i jego córka.

Garncarz wstał. Oczy jego, w których

ploneła nadzieja zgasły. Pomyślał, że obcemu przybyszowi nie udało się otrzypać pieniędzy. Giuldżan odwróciła się z krótkim jękiem.

— Ojcie, jesteście straceni! rzekła i w głosie jej było tyle cierpienia, że nawet kamień uroniłby łzę, ale serce lichwiarza było twardsze od kamienia. Nic prócz złośliwego triumfu i poządliwości nie wyrażała jego twarzy, gdy powiedział:

— Garncarzu, czas twój skończył się! Od tej chwili jesteś moim niewolnikiem, a córka twoja — moją niewolnicą.

I chcąc dotknąć i poniżyć Chodzę Nasredina, pańskim ruchem władczo odkrył twarz dziewczyny.

— Spójrz, czy ona nie jest piękna? Dziś jeszcze będę spał z nią. Powiedz teraz, kto komu musi zazdrościć?

— Rzeczywiście, ona jest piękna! — powiedział Chodza Nasredin. — Ale czy ty masz pokwitowanie garncarza?

— Oczywiście. Czy można prowadzić piętne sprawy bez pokwitowania? Wszak wszyscy ludzie są oszustami i zło dziejami. Ono pokwitowanie, tu oznaczony jest dług i termin płatności, na dole jest odcisk palca garncarza.

(D. c. n.)

Kronika Tomaszowa



Komu winszujemy

Poniedziałek, 8 marca 1948 r.
Dziś: Wincentego.

Dziś dyżuruje apteka mgr. W. Staszewskiego, Plac Kościuszki.

Kino „Przedwiośnie” — „Dziewczeta z baletu”, film produkcji radzieckiej.

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44

Łowicz

Siwowłosa artystka Józefa Strycharska tworzy prawdziwe dzieła sztuki ludowej

Sztuka ta narodziła się kilkaset lat temu w cichych „siach pod Łowiczem. W mroźne noce zimowe młodzi wiejskie poczęły wycinać z różnokolorowych, zasuszonych słomek i listków kaliny, kłonu czy grabu — rozmaite „dziwa”, którymi przybierano ściany chat. Potem, z latami, liście, słomki i skrawki towaru zastąpione zostały różnokolorowym papierem, nieraz farbowanym według własnej, domowej recepty już to w odwarze cebuli, już to w korze dębowej.

Chaty jarzyły się barwami — smoki, motyle, pawie — jak żywe śmiały się ze ścian do ludzi. Sztuka rosła. Kobiety wiejskie przekazywały ją swoim dzieciom w spadku. Były w niej wyspecjalizowane w najróżniejszych ornamentach, jakich by się nie powstydził najsłynniejszy artysta.

W Łowiczu, przy ulicy Marszałka Żymierskiego 84, mieszka właśnie jedna z takich ludowych artystek — siwowłosa staruszka, Józefa Strycharska, która od 12 roku życia pracuje bez przerwy w tym artystycznym rzemiośle.

CZARODZIEJSKIE NOŻYCE

Zaopatrzona w wielkie nożyce do strzyżenia owiec — wycina bez przerwy najpiękniejsze „strzyganki”. Zamówień ma huk! Miejsca Ludowa Spółdzielnia Artystyczna zakupuje od niej natychmiast każdy „wystrzyżony” obra-

zek, płacąc śmiesznie niską cenę — 350 złotych za prawdziwe dzieło sztuki ludowej.

TERESKA — 7-LETNIA ARTYSTKA

Babcia Strycharska nie pracuje sama. Pomaga jej córka i wnuczki, przy czym 7-letnia Tereska — duma babcie — zapowiada się już znakomicie. Jej wycinanki wprawiają nas w podziw.

Rozmawiamy z wiekową artystką. Strycharska kiwa smętnie głową — snując swoją opowieść.

Przed laty nie było w Łowickim ani jednej chaty — ani jednego domu bez tych pięknych „przybranek”. Wszystkie kobiety wycinały ot tak jak ona — wielkimi nożycami najprecyzyjniejsze „sztuki”. Ściany, sufity, okna — wyklejone były najprzeróżniejszymi ornamentacjami. Smoki, kwiaty, ptaki — śmiały się wszędzie do ludzi.

MALARZE POKOJOWI — WYPIERAJĄ ARTYSTÓW

Ale potem przyszli do nas malarze pokojowi. Przyszła moda na malowane ściany i nasa sztuka ludowa poczęła zanikać. Dziś już tylko niewiele starych, wiejskich kobiet uprawia z zamiłowaniem tę sztukę, odziedziczoną po matkach, babcach i prababkach. Jeszcze tylko Klinkiewiczowa, Pawlinowa, czy Zaczekowa — znają się na tej prawdziwej, ludowej sztuce. W szkołach tu i ówdzie poczynają



Józefa Strycharska — przy pracy

uczyć „strzyżenia” od nowa — ale to już nie jest to samo — prawi nam Strycharska, wzdychając ukradkiem.

OSTATNIE MOHIKANKI SZTUKI LUDOWEJ

Strycharska urodziła się w Będowie, pod Łowiczem. Jest właściwie mówiąc, najstarszą „wystrzygaczką” z całego łowickiego powiatu.

Ta sztuka ludowa nie powinna zaniknąć. Dla takich pięknych wycinanek łowickich, jakie nam pokazywał z dumą burmistrz Łowicza, tow. Eugeniusz Konopacki — jest miejsce w każdym polskim domu, a nie tylko w muzeach. Licznie przybywający do Łowicza turyści i goście zagraniczni robią naszym wycinankom głośną reklamę na całym świecie. Jeżeli malowidła japońskie (mówiąc nawiasem produkowane obecnie seryjnie) mają zbyt we wszystkich częściach świata, to wycinanka łowicka nie powinna im ustępować miejsca swym pięknem i swym czarownym egzotyzmem wsi łowickiej.

SAMOPOMOC CHŁOPSKA MUSI OBJĄC OPIEKĘ NAD TĄ SZTUKĄ

Związek Samopomocy Chłopskiej powinien natychmiast zająć się tą sprawą — Strycharska i Zaczekowa nie powinny tkwić w swych chatkach na uboczu! Powinny być natychmiast zorganizowane odpowiednie kursy dla chętnych, łowickich dziewcząt, które by nauczyły się od tych babulek wiejskich tak artystycznego rzemiosła.

Odpowiednio zorganizowana w całym kraju sprzedaż tych arcydzieł sztuki ludowej oraz odpowiedni eksport mógłby przysporzyć wsi łowickiej rzetelnego dochodu. Najcenniejsze, najbardziej pomysłowe w ornamentacji sztuki winny być kopiowane. Należy pomyśleć o wykonaniu odpowiednich wzorów, które by nie zaginęły w prywatnych domach, lecz stały się własnością ogółu.

Tak piękna sztuka łowicka nie powinna zagnąć. Póki jeszcze czas należy zająć się nią pilnie!
H. Rud.

Kurs instruktorów Samopomocy Chłopskiej został otwarty uroczystie w Łodzi

W dniu wczorajszym przy ulicy Napierkowskiego (Zarzew), w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Szkołeniowego dla gminnych instruktorów rolnych zorganizowanego staraniem Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.

W imieniu władz państwowych otwarcia dokonał wicewojewoda łódzki tow. Jan Kucner, a z ramienia Wojew. Zarządu Zw. Samopomocy ob. inż. Kawczak.

W imieniu władz miejskich i wszystkich partii politycznych bloku demokra-tycznego, witał otwarcie Kursu wiceprezydent miasta tow. Duniak, w imieniu Wojska Polskiego ob. kpt. Komorowski, z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Glowacki.

Po przemówieniach powitalnych jeden z wykładowców inż. Langer, wygłosił inauguracyjny wykład na temat zadań i roli przyszłych instruktorów na wsi. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Na marginesie tej uroczystości jeszcze słów kilka o samym kursie. Kurs ten kierowany przez doświadczonego

rolnika inż. Bajkowskiego będzie trwał dwa tygodnie i przeszkoli 300 instruktorów gminnych.

Kursanci, to ludzie, którzy już od dłuższego czasu pracują w Związku Samopomocy Chłopskiej, bądź też mają pewne specjalne wiadomości z zakresu rolnictwa. Są między nimi i tacy którzy oderwani są wprost od pluga, ale są to ludzie, którzy pracą swą wykazali, że mogą uczyć i pomagać swą wiedzą innym. Przy wyborze kandydatów kierowano się też nie tylko wiadomościami fachowymi — brano także pod uwagę oblicze społeczne i moralne kandydata, bo ludzie ci po skończeniu kursu mają przebudować polską wieś i to przebudować wszechstronnie. W tym duchu prowadzone będą na kursie wykłady.

W planie zajęć, (a nawiasem mówiąc zajęcia, prowadzone będą w trybie dyscypliny wprost wojskowej, aby nie stracić żadnej minuty) — obok takich wykładów jak: „Organizacja gospodarstwa rolnego”, „Uprawa roślin przemysłowych”, „Rachunkowość rolna”, „Uprawa łąk i melioracja”, „Hodowla trzody i rogacizny”, „Nawożenie” — są

też i wykłady z zakresu wiadomości o Polsce współczesnej i świecie, Przysposobienia Rolniczego, wiadomości o ustroju państwa i samorządu, o odbudowie i kredytach dla wsi, o urzędach i organizacjach rolnych i wreszcie o współzawodnictwie pracy na wsi.

Zakres wykładów jak widać z powyższego wielki, a czas kursu krótki — to też wiele będzie zależeć od postawy moralnej elewów, aby z kursu wynieśli jak najwięcej.

Kursanci po końcowym egzaminie otrzymają świadectwa i uprawnienia przedwojennych agronomów gminnych. Zadaniem ich będzie współpraca z władzami administracyjnymi oraz powiatowymi i wojewódzkim Biurem Rolnym przy Związku Samopomocy Chłopskiej — w rozwiązywaniu zagadnień zaopatrzenia wsi w nasiona, nawozy, na odcinku odbudowy wsi, spółdzielczości wiejskiej i t. d. Niezależnie od tego instruktorzy przejdą na kursie specjalne przeszkolenie z pracy świetlicowej, tak że będą mogli przebudowywać wieś polską i na odcinku kulturalno-oświatowym. Praca jak widać wielka, a zatem życzymy powodzenia.

Podniesienie produkcji rolnej podnosi dobrobyt wsi

Maiorolni i średniorolni chłopi otrzymają pomoc od Państwa

Przemówienie tow. Zambrowskiego na II zjeździe korespondentów „Chłopskiej Drogi”.

Tow. Zambrowski przypomniał historię walki o ziemię dla chłopów, datującą się od końca 18. wieku, podkreślając, że w miarę wzrostu klasy robotniczej stawała ona u boku chłopów, budząc świadomość i aktywność chłopską, wzbogacając treść i dając perspektywę ruchowi chłopskiemu. W okresie międzywojnia, hasło reformy rolnej nie przestawało być jednym z naczelných zawałów chłopów i robotników polskich.

Uchwalona w 1925 roku za rządów Witosa reforma rolna, miała charakter obszarniczowielkocłopski, zapewniła ona obszarnikom możliwość dogodnej sprzedaży ziemi.

W roku 1927 chłopci płacili za ha ziemi — 51 metrów żyta, w r. 1929 — 118,7 m, w r. 1930 — 221,9 m, w 1934 — 167,3 m żyta. Była to świadoma polityka, obliczona nie na uwłaszczenie chłopów, lecz na wypchanie chłopskim groszem kas wielkich banków i małych, wiejskich lichwiarzy oraz obszarnicznych kieszani — podkreśla mówca.

Według spisu z roku 1921 — polska posiadała 3.200.000 drobnych gospodarstw chłopskich i 19.000 gospodarstw folwarcznych. Jeśli liczyć użytki łącznie z lasami, to wspomniane 19.000 majątków miało ich prawie 77% co

z górą 3.000.000 gospodarstw chłopskich. Połowa gruntów w Polsce oraz więcej niż ćwierć gruntów ornych całego kraju należało do garstki rodzin pańskich, stanowiącej zaledwie pół procent wiejskiej ludności.

Ale potęga ekonomiczna obszarników bynajmniej nie ograniczała się do władania ziemią. Obszarnik i kartel kapitalistyczny oraz pośrednik dyktowali niskie ceny na produkty rolne i wysokie ceny na towary przemysłowe. Dyktowali oni politykę podatkową, która całym swoim ciężarem kładła się na plecy małorolnego i średniorolnego chłopca.

Obszarnik wreszcie, jego banki oraz bogaci chłopi wyzyskiwali biedotę chłopską, ciągnąc od nich nadmierne procenty za długi, które chłopi zmuszeni byli u nich zaciągać.

ZACOFANA WIEŚ CIAGNĘŁA POLSKĘ WSTECZ

Głód ziemi i obszarniczo - kapitalistyczna polityka ekonomiczna w ciągu międzywojennego 20-letnia pogłębiły jeszcze odziedziczoną po zaborcach stan zacofania wsi polskiej i stały się przyczyną postępującej słabości naszego państwa.

Rosnąca bieda na wsi i malejąca zdolność nabywczą wsi polskiej przyczyniały się do wzrostu bezrobocia w miastach i ograniczały możliwości rozwojowe naszego przemysłu.

Głód ziemi, nożyce cen, nadmierne obciążenie podatkowe powodowały deficytowość i upadek techniczny gospodarstw wiejskich. Podczas gdy przeciętne zadłużenie hipoteczne (o zadłużeniu lichwiarskim statystyki nie było) wzrosło w latach 1928—1935 z 59 zł na hektarze do 153 zł, to w tym samym czasie stan inwentarza martwego w drobnych gospodarstwach zmniejszył się o 43 procent, a inwentarza żywego o 61 procent.

Dane nrzędowe stwierdzają, że w ciągu lat 1929—1933 ilość sprzedanych plugów spadła u nas z 57.200 do 4.200 sztuk, siewników — z 4.900 na 46 sztuk, a młocarn — z 15.100 na 2.100 sztuk. Wraz z ruiną gospodarstw chłopskich zaostrzał się wyzysk pracy najmniej na wsi przez obszarników i garstkę chłopskich bogaczy. W tych samych latach 1928—1936 płaca robotnika rolnego (stałego) spadła o 60 procent, a płaca dźwigiwki zeszała do złotówki dziennie.

Zahamowanie rozwoju wsi polskiej w Polsce przedwojennej znajdowało swój wyraz w zaostoi, a nawet w spadku plonu z hektara. Jeśli bowiem plony z 1 ha wynosiły w 1909 do 1913 przeciętnie dla pszenicy 12,4 kwintala, to w latach 1932—1936 wynosiły one 11,2 kw.; dla żyta w 1909—1913 — 11,2 kw., a w 1932 do 1936 — 10,9 kwintala.

Taki był stan rzeczy na wsi polskiej w ciągu 20-lecia międzywojennego. Przynosi on nędzę, niedorozwój, zacofanie i ogólną słabość państwa.

W ciągu tych dwudziestu lat nie ustawała walka mas chłopskich przeciw obszarniczokapitalistycznej niewoli; u podstaw której leżało zawse hasło „ziemia dla chłopów”.

Z posiewu idei sojuszu robotniczo - chłopskiego i z późniejszych, wspólnych zmagani przeciw okupacji hitlerowskiej wyrósł bogaty plon — zwycięstwo demokratycznej Polski Ludowej.

MIKOŁAJCZYK PRAGNĄŁ REFORMY ROLNEJ DLA BOGACZY

— W toku realizacji reformy rolnej — mówił dalej tow. Zambrowski — starły się ze sobą dwie koncepcje, dwa poglądy, które reprezentowały dwa odrębne interesy klasowe. Były wtedy jeszcze w Lublinie u prawicowców ludowców, którzy później zresztą przeszli do Mikołajczyka, takie poglądy, aby ziemią obszarniczą oddzielić gospodarstwa chłopskie, mające 10 ha gruntu. Kiedy Mikołajczyk przyjechał do Polski i kładł rozbijając ruch ludowy powołał do życia PSL — to formalnie godząc się z dokonaną reformą rolną i on i jego najbliżsi przyjaciele, jak poseł Wójcik, Nowak i Załeski niejednokrotnie z przekasem mówili o „fałszywych założeniach reformy”, która jakoby nie poprawiła wadliwej, przedwojennej struktury rolnej, zostawiając rozdrobnienie gospodarstw rolnych.

Tow. Zambrowski stwierdza dalej, że nie wszyscy Mikołajczykowi przezwyciężyli dotychczas swoją fatalną linię polityczną. Wielu schowało się w demokratycznych partiach politycznych lub zajmując się swymi prywatnymi interesami wyczekuje na lepsze czasy dla wznowienia antyludowej działalności.

(D. c. n.)

Z życia Partii

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW ODWOŁANE
Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego odwołuje dzisiejsze zebranie koła Lektorów. Tow. tow. Lektorzy winni zgłosić się do Wydziału Propagandy w celu otrzymania kart uczestnictwa na zebranie aktywne w dniu 11 bm.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY STAROMIEJSKA

Dnia 9. III. br. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie kół terenowych i fabrycznych w lokalu Dzielnicy Nowomiejska Nr 6. Obecność obowiązkowa. Sprawy ważne.

Dnia 8. III. br. o godz. 17-tej Posiedzenie Plenum Komitetu w Dzielnicy Staromiejskiej, w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6. Obecność wszystkich obowiązkowa. Sprawy ważne.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-tej przedziałnia — zmiana I. O godz. 15,30 ŁWEKD — Wydział Mechaniczny.

WIMA — PZPB Nr 5.

O godz. 16-tej koło ogólne przedziałnia — remontowe. O godz. 14-tej Neutralizacja Wód.

GÓRNA

O godz. 16,30 PZPW Nr 5 — koło I. O godzinie 14-tej Tkalnia Jedwabnicza Nr 4. O godz. 15,30 f. „Werm”.

O godz. 16-tej Składnica Nr 5.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 13,30 Nowa Tkalnica — koła 8, 9, 10. O godz. 15-tej Wykończalnia — koła 1, 2, 3 i 8.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-tej C.T. — składnica Wyróbów Działyńskich Nr 1, Zjedn. Maszyn Rolniczych, Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego. O godz. 17-tej PZUW. O godz. 12-tej restauracja Tivoli. O godz. 19-tej „Solidarność”. O godz. 15,30 Spółdzielnia Wojskowa.

ŚRÓDMIEJSKA — PRAWA

O godz. 16-tej Fabryka Obuwia Nr 2, „Osnowa”, Tkalnica Nr 2, Komitet fabryczny f. „Elsert-Schweikert”. O godz. 18-tej koło terenowe Nr 1. O godz. 15-tej Centrum Wysokołenia Sanitarnego. O godz. 16,30 Fabryka Nr 35.

STAROMIEJSKA

O godz. 18-tej Spółdzielnia Garbarska Skór, PSS — koło Nr 5. O godz. 16-tej PSS — koło Nr 3, Olejarnia. O godz. 15-tej zebranie komitetu fabrycznego f. „Lido”. O godz. 14-tej egz. kom. fabrycz. PZPB Nr 8. O godz. 15,30 Urząd Wojewódzki — Wydział Ogólny.

BAŁUTY

O godz. 16-tej CSS, f. „Rzejak”, „Azbest”.
PEPEROWCY — STUDENCI SGH, WSGW, WSNA, PWSP, KONSERWATORIUM
W dniu 8 bm. (poniedziałek) odbędzie się zebranie koła partyjnego w lokalu dzielnicy „Śródmieście” ul. Piotrkowska 53 pierwsze piętro o godzinie 20. Obecność obowiązkowa.

DZIEŃ ŁÓDZI

ZEBRANIE KOMITETÓW GRODZKICH STR. DEMOKRATYCZNEGO W ŁÓDZI

Komitet Grodzki Łódź-Północ Stronnictwa Dem. w Łodzi zwołał konferencję przedstawicieli Zarządów Kół Terenowych i Pracowniczych dla podziału terenowego działalności Komitetu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele 7 Kół, jak Antoniew-Stoki, Bałuty, Dzielnicza Zachodnia itd. Konferencja ta była początkiem dalszej narady trzech Komitetów Grodzkich w Łodzi, na której ustalono podział terenowy na Koła Partyjne i pracownicze. W pracach tych uzgodniono definitywnie podział wpływów. Naradom przewodniczył ławnik Szymański.

ODCZYTY I WIECZORY DYSKUSYJNE

Wydział Prasy i Propagandy Kom. Woj. Stronnictwa Dem. w Łodzi pod kierownictwem p. in. p. Zagórskiego i red. Jana Wojtyńskiego zainicjował pomysłą na szeroką skalę akcję odczytów i akcję urządzania wieczorów dyskusyjnych. Odczyty i wieczory dyskusyjne odbywają się przynajmniej raz na tydzień w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89 i Piotrkowskiej 78.

Program odczytów i wieczorów dyskusyjnych na najbliższe wieczory przewiduje odczyty m. in. p. Zagórskiego, prof. dra Nowackiego, mgr. Bonieckiego, p. in. p. Czyżowskiego, red. Wojtyńskiego, Jana, prof. dra Rembelskiego, prof. Willaume, prokuratora Jacklewicza, i innych.

W Klubie społeczno-literackim „Wieś” Piotrkowska 133 II piętro odbędzie się wtorek — 9 marca o godz. 20-ej odczyt Prof. Dr. Witolda Kull pt. „Kryzys gospodarzy Wielkiej Brytanii”.

Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Geograficznego urządza odczyt dra Bolesława Olszewicza, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego p. t. „Półskość Śląska w świetle dawnych opisów geograficznych i map”. Odczyt ten odbędzie się w Auli Uniwersytetu Łódzkiego w dn. 9 marca br. o godz. 19-ej. Wejście 50 zł, dla młodzieży 20 zł. dla członków Towarzystwa bezpłatnie.

Ze sportu

Łódź bez mistrzów w wadze półśredniej i półciężkiej

Tylko cztery finały rozegrano wczoraj w sali „Geyera”

Nie wesołe refleksje nasuwają się po tegorocznych mistrzostwach Łodzi w boksie. Łódź, najśłabszy zdawało by się okręg pięściarski w Polsce, jeśli chodzi o mistrzostwa okręgu czy to drużynowe, czy indywidualne — przesładuje dziwny pech. Imprezy te absolutnie nie spełniają swego zadania jeśli idzie o stronę propagandową.

Gdy ktoś, kto nie orientuje się w stosunkach łódzkiego świata pięściarskiego znalazł by się przypadkowo na mistrzostwach, marną bardzo opinię wyniósł by o boksie łódzkim. Finały wczorajsze, były — powiedzmy to sobie szczerze — kompromitujące. Na ośmiem walk odbyły się tylko cztery, w tym jedna, która nie przyniosła by nawet zaszczytu młodzikom.

W tym roku trudno nawet znaleźć winowajców. Tak się złożyło, że akurat kilku najlepszych zawodników nie mogło stanąć w ringu wskutek choroby, jak np. Stasiak (grypa), Marcinkowski, Taborek (złamana ręka), inni zanim doszli do finału, odnieśli kontuzje i lekarz zabronił im stanąć w ringu, jak Kameckiemu (Zryw), Scibutowi (Concordia) i Szczapińskiemu (Zjednoczone).

Kontuzja Szczapińskiego sprawiła, że w wadze półśredniej Łódź nie ma mistrza. Pietrasik (Zryw) wylosował tak nieszczęśliwie, że do finału zakwalifikował się, nie stoczywszy ani jednej walki, wskutek czego według regulaminu mistrzostw nie mógł w finale odstać wal koweru i zdobyć tytułu mistrza. Finał w tej wadze odbędzie się prawdopodobnie w późniejszym terminie, gdy Szczapiński wyleczy swój rozcięty łuk brwiowy.

Nie obsadzona została również waga półciężka, gdyż Zylis (EKS) nie pokazał się wcale w sali „Geyera” w dniu finałów.

Z rozegranych wczoraj czterech finałów trzy były interesujące, a mianowicie w wadze muszej, lekkiej i ciężkiej.

WAGA MUSZA

W finale wagi muszej spotkali się Różycki (EKS) i Brzóska (Concordia). Pierwsze starcie ma przebieg właściwie wyrównany. Stronę atakującą jest piotrkowianin. Różycki jednak każdy cios szybko kontruje.

W drugim starciu Brzóska zdobywa z każdą chwilą coraz większą przewagę nad swoim przeciwnikiem. Skutecznie atakuje prostym dolną partię, zwłaszcza żołądek i natychmiast przechodzi do szczęki. Różycki zaczyna silnie krwawić.

W trzecim starciu przewaga Brzóska jest już bardzo wysoka. Piotrkowianin coraz częściej i celniej trafia z obu rąk i w rezultacie odnosi zasłużone zwycięstwo.

WAGA KOGUCIA

W wadze koguciej Czarniecki (Zryw) po odstawieniu przepisowego czasu w rogu ringu — stoczył towarzyską walkę z kolegą klubowym Kameckim. Walka trwała tylko jedną rundę. Kameckiemu bowiem lekarz założył klamrę na rozciągniętą brew wskutek czego nie mogło być mowy o normalnej walce, gdyż Czarniecki widocznie oszczędzał swego przeciwnika, czego mu zresztą nie można brać za złe.

NOWI MISTRZOWIE ŁÓDZI

Ukończone wczoraj mistrzostwa indywidualne Łodzi w boksie wyłoniły następujących mistrzów:

- Waga musza — Brzóska (Concordia)
- Waga kogucia — Czarniecki (Zryw)
- Waga piórkowa — Gałczyński (EKS)
- Waga lekka — Stefaniak (Victoria)
- Waga półśrednia — vacat
- Waga średnia — Pisarski (EKS)
- Waga półciężka — vacat
- Waga ciężka — Jaskóła (Tęcza)

WAGA PIÓRKOWA

W wadze piórkowej spotkali się dziwnym przypadkiem Chowański (Naprzód) z Gałczyńskim (EKS). Oba chłopcy, poza wielkim animuszem nic nie pokazali. Po trzyrundowej bójce to bardzo chaotycznej nolens volens ogłoszono mistrzem Gałczyńskiego (EKS).

WAGA LEKKA

W wadze lekkiej mieliśmy sensację w postaci porażki Mazura (Tęcza) ze Stefaniakiem (Victoria). Mazur miał wyjątkowo ciężką drogę do finału. W półfinale stoczył morderczą walkę z silnym Maciejczykiem i odczuł ją wyraźnie, gdyż wczoraj walczył już o wiele słabiej. Stefaniak był przeciwnikiem trudnym. Był o wiele wyższy i miał większą rozpiętość rąk. Nie źle zaawansowany technicznie i dobrze nastawiony przez sekundanta nie dopuszczał Mazura do walki z półdyktansu, stopując go lewą prostą.

W drugim starciu Mazur inkasuje wiele groźnych ciosów z dołu w żołądek, przed którymi nie potrafił się skutecznie obronić. W trzecim starciu Mazur próbował już bardziej wchodzić w swego przeciwnika, ale nie zaw sze to mu się udawało. Walka miała przebieg



Olejnik (EKS) odpoczywa w rogu podczas walki z Kijewskim (Zjednoczone), z którym wygrał wysoko na punkty.

typowo remisowy. Ponieważ jednak remisów nie było, sędziowie przyznali dla zachęty zwycięstwo zawodnikowi młodszemu.

I... WAGA CIĘŻKA

W wadze ciężkiej spotkali się Jaskóła (Tęcza) ze Stecem (Concordia). Była to walka najbardziej może dramatyczna. Stec poczynił bardzo duże postępy, idzie już odważnie na przeciwnika, potrafi nie tylko przyjmować groźne ciosy, ale również je zadawać. Już w I rundzie Jaskóła poczuł b. boleśnie kilka dyszeli piotrkowianina. W drugim starciu idącej mu się jednak złapać Steca na dwie groźne kontuzje, które widocznie osłabiły piotrkowianina.

W trzecim starciu na początku Stec był na daleko groźny. Jaskóła w pewnej chwili inkasuje potężne uderzenie z prawej, ale wytrzymuje je, zapędza do rogu Steca, ładuje sierpowe z prawej i lewej, przechodzi do dolnych partii i załamuje już piotrkowianina. Zwycięstwo Jaskóły — w zupełności zasłużone.

Sezon piłkarski rozpoczęty

Warta - Partyzant 6:2 (4:1)

Bramki dla łodzian zdobyli: Lewandowski i Koczewski



WARTA

Na oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego, Klub sportowy „Partyzant” zaprosił mistrza Polski — Wartę poznańską, w celu rozegrania towarzyskiego meczu. Drużyna łódzka opierała się na zawodnikach kolejarzy, dzielnie stawiając czoło gościom. Rozmokie boisko utrudniało w wysokim stopniu kontynuowanie normalnej gry. Lepszy o dwie klasy technicznie i taktycznie mistrz Polski, zasłużenie uzyskał zwycięstwo, demonstrując zwłaszcza do przerwy grę na dobrym poziomie. Dobrze spisał się bramkarz Krystkowiak, obrońcy pewni. W ataku mało zatrudniony był Smółski, którego pilnował Włodarczyk. Łodzianki jest jeszcze jed-

nak daleki od zeszlorczonej formy.

„Partyzant” najlepsze punkty posiadał w Koczewskim w napadzie i środkowym pomocniku. Świątyni łodzian bronili aż trzech bramkarzy, Depczyński, Zieliński z EKS-u a w końcu zawodnik Włodarczyk z „Biegu”.

Łupem bramkowym podzielił się w kolejności: Gendera, Czapczyk, Orłowski, Gerard, Czapczyk i Gendera. Punkty dla „Partyzanta”

W Tomaszowie

LKS — TUR 5:1 (2:1)

Ligowy zespół LKS-u bawił w dniu wczorajszym w Tomaszowie, gdzie rozegrał towarzyski mecz z tamtejszym TUR-em. Jak było do przewidzenia, zwycięstwo uzyskali łodzianie w stosunku 5:1.

Goale dla LKS-u padły ze strzałów: Janeczka 2, Patkolo, Łęcza i Barana po 1.

W Pabianicach

PKS — TUR 3:3 (1:2)

Rozegrany w Pabianicach mecz piłkarski B-klasowych rywali, zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Boisko w opłakanym stanie. Oba zespoły walczyły ambitnie. Zawody prowadził mgr Bira.

uzyskali Lewandowski i Koczewski.

Jedną bramkę strzeloną b. ładnie przez tego ostatniego sędziego nie uznał z powodu „spalonego”.

Widzów zebrało się około 6 tysięcy. Zawody prowadził ob. Górecki.

Na przedmeczku spotkały się zespoły LKS IB i Widzewa IB. Uzyskano wynik bezbramkowy 0:0.

Widzew-Zjednoczone 7:0 (5:0)

Przed spotkaniami ligowymi Widzew rozegrał mecz towarzyski na boisku Zjednoczonych z gospodarzami, zwyciężając wysokocynfrowo 7:0 (5:0). Bramki uzyskali: Marciniak, Fornalczyk i Wróbel (po 2) oraz Gbył (1).

Wyróżnili się z zespołu zwycięskiego: Ci-chocki, Marciniak oraz Koppański.

W Zgierzu

Lechia — Boruta 3:1 (0:1)

W Zgierzu rozegrano mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy beniaminkiem Borutą a Lechią z Tomaszowa. Zwycięstwo w stosunku 3:1 uzyskali goście, dla których bramki uzyskali: Białkowski i lewoskrzydłowy — 2. Honorowy punkt dla Boruty strzelił lewy łącznik. Zawody prowadził p. Olejniczak.

Obecnie tabela spotkań wygląda jak następuje:

	gr	pkt.	st. bram.
Widzew BI	8	14	23:10
PTC	8	12	26:14
TUR Tomaszów	8	12	21:14
LKS IB	9	10	20:15
Lechia (Tom.)	9	10	18:16
Zjednoczone	9	10	18:22
Concordia	9	7	17:26
ZSK	8	4	16:19
TUR Łódź	8	1	10:25
Boruta	4	—	4:12

Mistrzostwa ZRSS

W siatkówce żeńskiej Gedania z Gdańska zdobyła pierwsze miejsce przed TUR-em łódz kim.

W siatkówce męskiej TUR miejscowy pokonał w finale zespół Lenko z Bielska.

W koszykówce żeńskiej Zryw łódzki po zwycięstwie nad ZSK Ruchem z Chojnic zdobył pierwszą lokatę.

W koszykówce męskiej łódzki TUR uzyskał zwycięstwo w finale z drużyną PMS z Krakowa.

„GDYNIA”

Początek seansów: Codziennie o godz. 12, 13, 14, 15

Nowy
PROGRAM AKTUALNOŚCI krajowych i zagranicznych Nr 2
P.K.F. Nr 10-48
WIELICZKA
KALUŻNICA CZARNA
ATOM NA ROZDROŻU
Cena biletów na wszystkie miejsca 35 zł.
1656-7

Program radiowy na dziś

12,04 Wiadom. połudn. 12,09 Przegl. prasy stol. 12,15 (Ł) „Studium Włókiennicze w Łodzi”. 12,25 Utwory kompozytorów rosyjskich. 12,50 (Ł) Z włoskiej muzyki operowej (płyty). 13,00 „Na swojską nutę”. 13,20 Przerwa. 14,00 Koncert popularny. 14,30 „Muc — wróbel bez nogi” — opowiad. dla dzieci młodszych. 14,40 Pogadanka sportowa. 14,50 (Ł) „Prezentujemy sławnych artystów” (płyty). 15,10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki”. 15,20 (Ł) Wiadom. lokalne. 15,25 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,20 (Ł) „Geografia muzyczna”. 16,40 „Dzie-

ciństwo Chopina”. 17,00 „Dawna muzyka czeska”. 17,30 Przegl. tygodnia. 17,45 „Radio-wy Uniwersytet Ludowy”. 18,00 Koncert rozrywkowy. 18,45 „Szalona”. 19,00 „60 minut muzyki dla wszystkich”. 20,00 Dziennik. 20,30 (Ł) „Święto Kobiet w Łodzi”. 21,00 Koncert symfoniczny Transm. z Pragi czeskiej. 21,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 21,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22,00 D. c. Koncertu symfonicznego. 22,30 Muzyka lekka. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23,59 (Ł) Zakończ audycji i Hymn.